CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 102. — ROK XXV. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK D. 30. KWIETNIA 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier. Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 30 kwietnia 1917.

Urzędownie donoszą d. 29 kwietnia 1917.

Wschodni teren:

Na kilku odcinkach frontu żywsza działalność artyleryi i minierek.

Włoski teren:

Położenie niezmienione.

Dziś w rannych godzinach opadły nasze patrole szturmowe punkt oparcia nieprzyjaciela w pobliżu przełęczy Tonale, zniosły załogę i powróciły z 22 jeńcami.

Południowo-wschodni teren:

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Wydarzenia na morzu.

Dn. 28 rano nasze hydroplany zaatakowały ponownie skutecznie wojskowe zakłady w S. Canzjano i nieuszkodzone powróciły.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 30 kwietnia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza dn. 29 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Przed brzaskiem dnia najcięższy ogień huraganowy na całym froncie od Lens aż do Quent rozpoczął d. 28 kwietnia bitwę, po której Anglicy po raz trzeci spodziewali się przełamać niemieckie linie. Do południa była wielka bitwa rozstrzygnięta. Zakończyła się ona ciężką klęską Anglików. Gdy zrobiło się widniej, po przez ścianę z stali, kurzu, gazu i dymu ruszyły skokami angielskie kolumny szturmowe na froncie szerokości około 30 kilometrów. Siła nieprzyjacielskiego uderzenia na północ od Scarpe kierowała się na nasze pozycye od Acheville aż do Roeux. Tam rozgorzała bitwa nadzwyczajnie gwałtowna, Anglicy wtargnęli do obsadzonej przez nas jako przedpola linii Arleux, w Opp, koło Gavrelle i Roeux. Wówczas spotkał ich kontratak naszej piechoty. W zaciętych zapasach wręcz odrzucono nieprzyjaciela, miejscami poza dawne nasze linie, które wszystkie z wyjątkiem Arleux znajdują się w naszem ręku.**

Na południe od niziny Scarpe również szalała zacięta walka. W zestrzelonych pozycyach wytrzymały nasze dzielne wojska kilkakrotne uderzenia. Także tam spełzły wszystkie angielskie ataki na niczem. Na skrzydłach terenu bojowego załamały się nieprzyjacielskie fale atakowe już w ogniu niszczącym naszej artyleryi. Straty Anglików są znowu bardzo ciężkie.

Dzień 28 kwietnia jest nowym dniem chwały dla naszej piechoty, która dzielnie prowadzona, poparta przez bratnie i pomocnicze bronie, okazała się zupełnie dorosłą do wielkości swego zadania.

U innych armii frontu zachodniego, także nad Aisne i w Szampanii, oraz na wschodzie i na Bałkanach, ogólne położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Piąty dzień bitwy pod Arras.

Berlin. B. Kor. Bitwa pod Arras trwa dalej. Gwałtowny ogień artyleryi trwał na północ i południe od Scarpe z pełną siłą także d. 27. bm. Zwłaszcza z obu stron gościńca Arras - Cambrai szalał nieprzyjacielski ogień przez całą noc z nadzwyczajną gwałtownością i nad ranem przeszedł w najsilniejszy ogień huraganowy. O g. 8 przed poł. wystąpili Anglicy z obu stron tej drogi do wściekłych ataków. Podobnie jak w poprzednich dniach walki pędzili oni także w piątym dniu bitwy na niemieckie pozycye w kilku falach szturmowych swe masy piechoty, które podobnie jak w dniach poprzednich zostały zmiecione. W kilku odcinkach przyszło do walk z bliska; tam sprowadziły decyzyę nasze granaty ręczne. Mimo najzaciętszych nieprzyjacielskich wysiłków aby w tem dawnem miejscu atakowem wreszcie odnieść sukces, utrzymały nasze wojska dzielne w zupełności swe pozycye. Anglicy nie posunęli się ani o krok naprzód i podobnie jak w poprzednich dniach ponieśli jak najcięższe straty. Angielski ogień dalej kierował się z równą siłą na ten odcinek frontu. Posuwające się naprzód silniejsze nieprzyjacielskie patrole na zachód od Roeux i na zachód od Riancourt zostały ogniem spędzone. W okolicy Queant zwalcza nasza artylerya skutecznie nieprzyjacielskie bateryе.

W nocy na 28. bm. wzmógł się znowu nieprzyjacielski ogień działowy do wielkiej gwałtowności, poczem przeszedł nad ranem na całym trzydzieści kilometrów szerokim odcinku frontu na północ od Looss a na południe od Riancourt w ogień huraganowy. Po nieprzyjacielskiem działaniu ogniowem, które się do ostateczności wzmogło, nastąpił o g. 5 i pół rano gwałtowny angielski atak na linie Acheville na południe od Fontaine z obu stron niziny potoku Scarpe.

Klęska Anglików na froncie Arras.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 28 kwietnia ponieśli Anglicy trzecią wielką i krwawą klęskę na froncie Arras. Po nader zajadłej walce, wahającej się to w tę to w ową stronę, jedynym zyskiem Anglików w tej trzeciej bitwie o wyłom, pozostała wioseczka Arleus, w najbardziej naprzód wysuniętej pozycyi niemieckiej, na północ od Scarpy, zupełnie zmiażdżona angielskiemi granatami. Jej gruzy okupione są tysiącami zabitych i zranionych Anglików. Wszystkie inne korzyści, które Anglicy zdołali uzyskać w tej walce mas, wydarto im przy kontrataku walką zblizka. Przy tych potężnych kontratakach nasza piechota poprawiła gdzieniegdzie swoje dawne pozycye, posuwając się naprzód. 12 oficerów i przeszło 1400 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto karabiny maszynowe. Zdaniem wojsk niemieckich, które właśnie wracają z walki, napastnicy rozbijają sobie głowy o głęboki na wiele kilometrów, potężny system obrony „stanowiska Zygfryda“. Jedna potężna pozycya leży za drugą. Wobec poczynionych zarządzeń dalsza ofenzywa francusko-angielska wydaje się beznadziejną. To też usposobienie niemieckich wojsk i ich wodzów jest świetne. W porównaniu z bitwami nad Sommą Anglicy nie posadają już teraz nad Niemcami wyższości artyleryjskiej, i artylerya niemiecka czuje się zupełnie panią sytuacyi. Zarówno wśród oficerów jak wśród żołnierzy panuje uczucie bezwarunkowej wyższości nad przeciwnikiem i zupełna pewność zwycięstwa.

Cesarz o sprawie polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Tydzień bieżący poświęcony będzie rokowaniom Koła Polskiego z rządem w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Jak się dowiaduję, w dniach najbliższych, prawdopodobnie już we wtorek, opublikowane będzie **pismo monarchy do hr. Clam Martinica,** zawierające **ważną enuncyacyę** Korony **nietylko w sprawie wyodrębnienia Galicyi, ale i w sprawie odbudowy Królestwa polskiego.** Pismo to raz jeszcze z naciskiem uprzytomnia szczere zamiary domu panującego wobec narodu polskiego.

Przed demonstracyą majową.

Wiedeń. „Arbeiter Ztg.“ ogłasza treść rezolucyi, jakie będą uchwalone na jutrzejszych zgromadzeniach socyalistycznych. Rezolucye te oświadczają się **za zawarciem natychmiast pokoju bez zdobyczy i bez upokorzenia któregokolwiek z państw wojujących.** Domagają się dalej odbudowania znowu międzynarodówki w rozszerzonej i pogłębionej formie, wreszcie, że właśnie ona pracować będzie nad zbudowaniem **nowego europejskiego prawa narodów i wspólności państwowej państw europejskich,** opartej na wolności i braterskiej solidarności. W końcu zamieszczono osobną rezolucyę wyrażającą braterskie pozdrowienie proletaryatowi rosyjskiemu.

Osobna odezwa wzywa, aby **2 maja wszędzię robota znowu została podjęta.** Wyjaśnia ona także, dlaczego uchwały partyi austryackiej i węgierskiej różnią się od uchwał komitetu berlińskiego. Austro-węgierskie wojska nie walczą nigdzie tak zacięcie, jak niemieckie, które na zachodnim froncie odpierają ataki wroga. Wobec tego proletaryat austryacki może pozwolić sobie na odpoczynek, czego Niemcy uczynić nie mogą.

Propaganda pokojowa na 1. maja.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na uroczystości majowej organizacyi socyalno-demokratycznej dziewiątej dzielnicy wiedeńskiej poseł Max Winter oświadczył, że zjazd socyalno-demokratyczny sztokholmski jest **pierwszą bitwą, którą wydaje czerwona międzynarodówka międzynarodowemu kapitalizmowi.**

WIEDEŃ BEZ PISM.

Wiedeń. Jutro drukarnie wiedeńskie nie będą pracowały wobec czego pisma wyjdą tylko rano. **Po południu nie wyjdzie żaden dziennik,** nie będzie także żadnych nadzwyczajnych wydań.

DEKLARACYA CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW.

Wiedeń. „Reichspost“ ogłasza deklaracyę organizacyi zawodowych chrześć. robotników, która oświadcza, że demonstracye partyjne w obecnej chwili nie powinny mieć miejsca, i nie mogą być **uważane za drogę** do pokoju. Robotnicy chrześcijańscy **1 maja strajkować z własnej woli nie będą.**

Ukraina republiką?

Wiedeń. „Ukrain. kor.“ podaje obszerne wiadomości z Kijowa przez Sztokholm o utworzeniu republiki ukraińskiej. Zgromadzenie narodowe Ukraińców, które odbyło się w Kijowie, wybrało wydział, **który ogłoszono prowizorycznym rządem republiki ukraińskiej.** Zgromadzenie narodowe **obraduje w permanencyi.** Zasiadają w niem przedstawiciele 33 organizacyi politycznych, oraz reprezentanci szeregu stowarzyszeń. W obradach biorą udział delegaci okręgów z obu stron Dniepru oraz pobrzeża Czarnego morza. Opracowano system rządów autonomicznej Ukrainy i **postanowiono na 1 maja star. stylu zwołać konstytuantę do Kijowa,** która ma ogłosić Ukrainę niezawisłą republiką. Sztab gwardyi narodowej, do którego należy szereg generałów, ma swą siedzibę w uniwersytecie w Kijowie. Na czele ruchu separatystycznego stoi **profesor lwowskiego uniwersytetu Michał Hruszewskij.**

Pisma ukraińskie wychodzące w Kijowie oświadczają, że obecnie jest najodpowiedniejsza chwila do ogłoszenia wolnej Ukrainy. Redaktor dziennika „Nowa Rada“, który jest szefem cenzury w Kijowie, popiera usilnie dążenia prowizorycznego rządu ukraińskiego.

(Wiadomość ta, którą podaje także „Reichspost“ wiedeńska, wydaje się mało prawdopodobną, wobec faktu, że wszystkie pisma ruskie i rosyjskie dotychczas stawiały sprawę ukraińską tylko na gruncie autonomicznym. P. R.)

Rozdźwięki.

Paryż. B. kor. „Humanite“ ogłasza odpowiedź wydziału administracyjnego partyi socyalistycznej na zwołanie międzynarodowej konferencyi do Sztokholmu na d. 16 maja. Odpowiedź powiada: **Żaden z członków francuskiej partyi socyalistycznej nie otrzyma mandatu do udania się do Sztokholmu, gdyż konferencya ta może służyć wyłącznie do prób celem doprowadzenia do odrębnego pokoju.**

Sofia. B. kor. Przywódca międzynarodowej frakcyi socyalistycznej Dymitrow oświadcza w dzienniku „Bałkańska Poczta“, że ta frakcya nie weźmie udziału w kongresie sztokholmskim, ponieważ został zwołany przez genewskie biuro międzynarodowe, które nie reprezentuje już wszystkich partyi socyalistycznych różnych państw. Frakcya międzynarodowa uczyniła międzynarodowej komisyi w Bernie propozycyę, aby tam zwołać równocześnie konferencyę, w którejby wzięły udział wszystkie socyalistyczne mniejszości państw wojujących i neutralnych. Dymitrow sądzi, że **konferencya sztokholmska nie będzie miała żadnego** powodzenia, **ponieważ angielscy i francuscy socyaliści są za aneksyami, a wśród tych warunków porozumienie się socyalistów niemieckich z koalicyjnymi jest niemożliwe.**

Sprawa pokojowa w Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Der Morgen“ zamieszcza bardzo optymistyczne informacye z Sztokholmu, konstatujące, że mimo trudności przedostawania się wiadomości z Rosyi widoczny jest ogromnie **korzystny zwrot** — sądząc przynajmniej z stanowiska prasy rosyjskiej — w sprawie **pokojowej w Rosyi.**

Udznaczenie arcypasterzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Książęta Kościoła katolickiego w Galicyi, **ks.** arcybiskup **Bilczewski,** ks. arcybiskup **Teodorowicz** i książe biskup krakowski ks. **Sapieha** otrzymają w najbliższym czasie wysokie odznaczenia. Społeczeństwo polskie powita niezawodnie z wielkiem zadowoleniem ten widomy znak łaski i uznania cesarskiego dla zasłużonych wielce książąt Kościoła.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front kaukazki: Tylko utarczki patroli, dla nas korzystne. Na innych frontach nic szczególniejszego.

Zadania katolików w odrodzonej Polsce.

1

Powszechną jest między nami opinia, że jesteśmy dziś bliżej nadziei naszych, niż kiedykolwiek. Wypadki zdają się iść po naszej linii. Głośne manifesty z 5 listopada przyjęte w całej Polsce z zapałem dały nam świt, a świt ten dzisiaj, gdy istnieje już w Warszawie prowizoryczna Rada Stanu, będąca początkiem rządów polskich, gdy sprawa polska w świecie nabiera coraz większego rozgłosu i gdy z rozmaitych stron podnoszą się coraz pewniejsze głosy za jej wolnością, gdy wybrano już komisyę do wypracowania Konstytucyi Królestwa Polskiego, zdaje się zapowiadać nam niedaleki już może dzień jasny.

Piętrzą się jeszcze trudności; sprawa państwowości polskiej posunęła się właściwie niewiele poza uroczyste obietnice i zapowiedzi; sroży się jeszcze wojna i oczekiwany jest właśnie najstraszniejszy jej okres; pokój nie przyjdzie jeszcze jutro: słusznie jednak żywimy nadzieję, że życie nasze narodowe po wojnie będzie miało korzystniejsze warunki, niż przed wojną i że z wielkiej wojny światowej Polska wyjdzie odrodzoną.

Ale z innych jeszcze względów można już dzisiaj mówić o Polsce odrodzonej.

Wojna światowa sprowadzi wszędzie zmiany, których doniosłości nikt dzisiaj nie może dokładnie określić, które jednak w rozmaitych kierunkach będą istotnie wielkiemi. Ekonomiści spodziewają się wielkich zmian na polu życia przemysłowego i wszelkiej wytwórczości, gdyż doświadczenia wojenne, potworzone różnego rodzaju olbrzymie centrale i nadzwyczajny wpływ rządów na wszelkie gałęzie produkcyi, wywołany wojną, nie mogą minąć bez następstw bogatych w skutki.

Skutki wojny, jakiej świat dotychczas nie widział, objawią się także w wielkiej drożyźnie rozmaitych artykułów użytku codziennego i niecodziennego, a te nienormalne stosunki w życiu gospodarczem z natury rzeczy muszą działać także na stosunki społeczne.

Szerokie nadto warstwy ludowe, które już przed wojną wywierały często na życie publiczne wpływ bardzo wielki, po wojnie wskutek poniesienia olbrzymich ofiar krwi w życiu publicznem narodów uwydatnią swój wpływ niezawodnie w stopniu daleko jeszcze wyższym.

Obecny premier angielski Lloyd George powiedział niedawno: „Stoimy na brzegu największego ze zdarzeń po rewolucyi francuskiej“; „wojna stworzyła nową erę, w którą wejść pragniemy“; „warunki pokojowe będą dopiero początkiem; na ich podstawie zbudować będzie trzeba stałą wolność i braterstwo, jedyną rękojmię szczęścia i postępu ludzkości“.

Trudno posądzać tego wodza naczelnego dzisiejszej Anglii wojującej o mrzonki utopijne, o marzycielski idealizm. Ani on, ani Wilson, prezydent potężnych Stanów Zjednoczonych, który w okresie zeszłorocznych Świąt Bożego Narodzenia przemawiał w podobnym tonie, nie są deklamatorami i słów ich nie będziemy brali za utopię. W słowach ich należy raczej widzieć niezawodną zapowiedź, że po wojnie odmieni się w Europie bardzo wiele i że nowa nastanie dla niej era.

Ale zmiany, jakie zajdą w Europie, muszą się odbić silnem echem także w Polsce, dlatego i w niej także wiele się odmieni. Polska sama czuje już dzisiaj, że wypadnie jej wejść w każdym razie w erę nową i stąd zamierzając kłaść fundamenty pod budowę przyszłego gmachu państwowości polskiej, chce oprzeć tę budowę na podstawie jaknajszerszej i dlatego bez oporu przez usta ludzi ze wszystkich warstw wypowiada się za głosowaniem powszechnem, tajnem, bezpośredniem i proporcyonalnem.

Zastąpiono w Warszawie głosowanie „równe“ przez „proporcyonalne“, ale z tej zmiany cieszyć się tylko możemy, gdyż proporcyonalność daje wszelką porękę równości, a zapobiega tyranii nad mniejszością.

Można więc i z tych także względów mówić o Polsce nowej, o Polsce odrodzonej. A skoro mowa o Polsce odrodzonej, pytać wolno, a nawet należy, jakie zadania czekają w niej katolików?

Najpierw pewne wyjaśnienie.

Przez katolików rozumiem tu ludzi, którzy uznają, że w Kościele katolickim istnieje nieomylnie strzeżona prawda, objawiona przez Chrystusa, którzy przyjmują z tego powodu naukę Kościoła jako regułę życia i podług tej reguły chcą zawsze i wszędzie postępować. Uważając tu tylko tak uświadomionych członków Kościoła za katolików, nie bierzemy w rachubę tych, którzy również figurują w spisach jako katolicy, którym jednak życie katolickie jest obce. Takie rozróżnianie między katolikami a katolikami jest może dla psychiki naszej i dla tradycyi polskiej mniej miłe, ale jest konieczne, inaczej bowiem doszlibyśmy niepostrzeżenie nawet do tego, co jest we Francyi, którą sufragan paryski X. Baudrillart, jeden z najświatlejszych przedstawicieli współczesnego kleru nauczycielskiego i francuskiego, nazwał niedawno „katolicką“, ale „antyklerykalną“. Trzeba tu jednak dodać, że Francya „antyklerykalna“ unika kościołów i sakramentów, urządza szkoły, a nie wspomina w nich, nawet o Bogu, nie chce utrzymywać żadnych stosunków z głową Kościoła. Takie stosunki są chyba czemś więcej, niż antyklerykalizmem, to już raczej zarzuceniem katolicyzmu. Jeśli zaś nie chcemy takiego katolicyzmu w Polsce, to jasno rozróżniajmy katolików w pełnem słowa znaczeniu od katolików tylko z imienia. Uwagi moje dotyczą tylko katolików uświadomionych i prowadzących życie na prawdę katolickie.

Mówiąc tu o takich katolikach, chcę zaznaczyć jednak z góry, że nie myślę o jakiemś wyłączaniu ich od reszty społeczeństwa i nie przewiduję żadnej kolizyi między Polską odrodzoną a nimi.

Podkreślam z góry, że w Polsce odrodzonej nie może być miejsca na dzielenie narodu na jakieś zwalczające się wzajemnie obozy. Ojczyzna odrodzona będzie potrzebowała rąk wszystkich i sił wszystkich, aby się mogła dźwignąć złączonym wysiłkiem wszystkich głów i rąk razem. Wszystkie warstwy i części narodu, a zwłaszcza ci, którzy cenią wiarę katolicką ponad wszystko, winni zgodnie przyłożyć rękę do odbudowy wspólnej ojczyzny i zarzucić egoizm, a w razie potrzeby zapomnieć nawet o swoich interesach — zasad tylko katolickich nie wolno nam się nigdy zapierać.

(C. d. n.). **Ks. St. Szydelski.**

Ochrona lokatorów.

Rozporządzenie minist. o ochronie lokatorów, którego rozciągnięcie na Kraków w dniach najbliższych zapowiedziano, opiewa w głównym zarysie następująco:

Co do wysokości czynszu.

Przy najmach, za które płaci się rocznie nawet razem z ubikacyami handlowemi najwyżej 2500 kor., a przy najmach samych handlowych ubikacyj (sklepów, warsztatów, bufetów itd.), za które się płaci rocznie najwyżej 1700 koron — podwyższenie dotychczasowego czynszu może tylko o tyle nastąpić, o ile to jest uzasadnione przez: 1) podwyższenie zwykłych rocznych wydatków na utrzymanie i zarząd domu razem z wydatkami wodociągowymi, kanalizacyjnymi na oświetlenie i ogrzanie, 2) przez podwyższenie podatków z domu. (Podwyższenie podatków z powodu upływu lat, na które istniały ulgi podatkowe, nie ma tu jednak zastosowania), 3) przez podwyższenie procentów od sum hipotekowanych na domu. W powyższych wypadkach podwyższenie musi być stosunkowo rozłożone na wszystkie ubikacye mieszkalne. Podnajemcom można czynsz podnieść tak[illegible] stosunkowo do podwyższonego g[illegible]u najemcy czynszu.

Jeżeli lokal od początku wojny był nienajęty, to czynsz ustanowić się mający nie ulega żadnym ograniczeniom podobnież najmy w domach, na których budowę wydano konsens po dniu 27 stycznia 1917.

Jeżeli czynsz został w czasie wojny zniżonym, to może być podwyższonym do pierwotnej wysokości.

Jeżeli czynsz zniżono jednemu lokatorowi znacznie niżej, niż innym w tym domu, to podwyżka może nastąpić co do niego w stosunku do zniżki przyznanej innym lokatorom.

Jeżeli mieszkanie zajmuje rodzina powołanego do służby wojsk. pobierająca dodatek na mieszkanie, nie można jej podnosić czynszu, gdyby przez to utrzymanie jej było zagrożone.

Umowa dobrowolna o czynsz wyższy niż wyżej podano, jest nieważną wobec sądu.

Co do wypowiedzeń.

Właściciel może wypowiadać najem tylko z ważnego powodu, jak: 1) jeżeli lokator zwleka z czynszem poza zwykły termin płacenia, 2) jeżeli lokator nie chce zgodzić się na podwyższenie czynszu w granicach wyżej określonych, 3) jeżeli lokator ciągle przekracza porządek domowy lub przez swe bezwzględne lub niewłaściwe zachowanie naprzykrza się innym lokatorom — uszkadza mieszkanie, — zalega z czynszem, 4) jeżeli zachodzi potrzeba przebudowy domu.

Ponieważ podwyższenie procentów od hipotek, uprawnia do podwyższenia czynszu, przeto rozp. ministeryalne stanowi, że podwyższenie procentów dopuszczalne jest tylko, o ile to jest usprawiedliwione, na obowiązującą stopę procentową.

O dopuszczalności podwyższenia czynszu orzekają sądy powiatowe lub urzędy osobne, które mają być utworzone w miastach mających własne statuty i w gminach nad 20.000 mieszkańców, na koszt gmin.

W Krakowie musi więc być utworzonym urząd najmowy. Przewodniczącego, jego zastępcę i członków mianuje prezydent na rok. Rada miasta może im przyznać z dochodów gminy wynagrodzenie stosowne za stratę czasu, o ile żyją z zarobku. Przewodniczący i jego zastępca powinni mieć wykształcenie prawnicze, z pośród członków zaś tej komisyi połowę mają stanowić właściciele realności, połowę lokatorzy.

Powołania na członka tego urzędu mogą odmówić tylko: kobiety, duchowni, wojskowi, publiczni urzędnicy, liczący ponad lat 60. drobni handlarze, i żyjący z zarobku dziennego lub tygodniowego, każdy zaś inny obywatel musi przyjąć urząd pod grzywną do 200 koron. Podobnej karze ulegną członkowie, którzyby zaniedbywali posiedzenia.

Rozstrzygnięcie w tym urzędzie następuje najpóźniej do 14 dni po przeprowadzeniu jawnej rozprawy ustnej w senatach po 3 członków, większością głosów i ma być w 3 dniach na piśmie doręczone. Wezwanie do rozprawy następuje z ostrzeżeniem, że niestawienie się nie przeszkodzi rozprawie i rozstrzygnięciu. Wezwani powinni się stawić osobiście lub przez pełnomocników, Urząd najmowy może wzywać świadków i czynić dochodzenia, i zmusić do tego przez Magistrat, a władze i urzędy winny udzielać prawnej pomocy urzędowi.

Sąd, mający orzekać na skargę o zapłatę czynszu lub na zarzuty przeciw wypowiedzeniu, spowodowanemu odmową zapłaty podwyższonego czynszu — zażąda orzeczenia urzędu najmowego co do dopuszczalności wysokości czynszu i dopiero potem wyda orzeczenie, chyba, że skarżący przedłoży już takie orzeczenie.

Ktoby dla obejścia tej ustawy podał nieprawdziwe lub niezupełne dane, podlega karze do 5000 koron. Postępowanie przed urzędem najmowym jest wolne od stempli. (Rozp. z d. 26 stycznia 1917, Nr. 34. d. p. p.).

K. B.

Walka w powietrzu.

Dr. Wegener, znany korespondent wojenny, pomieszcza w berl. „Tagu" opis walki aeroplanów na froncie zachodnim.

Ranek 13 kwietnia zeszedł słoneczny, choć trochę mroźny. Doskonałe powietrze do wzlotów. Do hangarów zdaleka dochodził huk dział od strony Arras. Przycichł on trochę po ostatnich wysiłkach. W nocy od czasu do czasu tylko wybuchały gwałtowniejsze pojedynki artyleryi. których odgłosy budziły nas, gdyż pole wzlotów oddalone było zaledwie kilka kilometrów od frontu. Lotnicy z ochotą patrzyli w jasny przestwór i uśmiechali się do siebie.

„Dzisiaj będzie padało!" — mówili i śmiali się porozumiewawczo. Przeznaczeni do wykonania wzlotów, jeden po drugim, ubierali się w ubrania lotnicze. Wyglądali jak coś pośredniego miedzy nurkami a holenderskimi rybakami. Z rekami w kieszeniach szerokich rajtuzów, śmiejąc się i żartując. przechadzali się między przygotowanemi maszynami, które wytoczono z hangarów. Wielką lunetą obserwowali niebo, chmury i kierunek wiatru. Także Richthofen, ubrany już zupełnie, badał golem ogiem firmament.

Nagle zwrócił się do dzwonka umieszczonego przed hangarami i zadzwonił na alarm. Spojrzałem uważnie w niebo — nic nie mogłem dostrzedz. W momencie wszyscy monterzy znaleźli się przy swoich aparatach. Lotnicy wskoczyli na swe siedzenia, propelery zahuczały, jeden po drugim, szybkie te statki, pobiegły kilkadziesiąt kroków po ziemi i wzbijały się szybko ku górze. Ostatnia wzniosła się maszyna Richthofena.

Na placu pozostali lotnicy, warta hangarów i ordynansi. Wszyscy z zaciekawieniem śledzili bieg wypadków.

Teraz i ja przez lornetkę spostrzegłem na niebie kilka punktów, sześć, może więcej. Nie mogłem z nich spuścić wzroku, gdyż ginęły mi natychmiast na tle nieba. Lotnicy widzieli lepiej. Poznawali i nazywali poszczególne typy maszyn. Oburzeni wołali:

— Jaka bezczelność! Lecą na wysokości tylko 2000 metrów! Co oni właściwie sobie o nas myślą? Za co nas mają?

Anglicy nagle zmieszali się. Widocznie spostrzegli grożące im niebezpieczeństwo. Maszyny ich zaczęły krążyć niespokojnie. W kilku minutach nasze aparaty zrównały się z nimi co do wysokości, a nawet prześcignęły je. Ostry trzask karabinów maszynowych doszedł z góry. Nieprzyjaciel przyjął walkę.

Wszystkie maszyny utworzyły rój szeroko rozciągniętych, przeganiających się punktów. Moi towarzysze objaśniali, żywo gestykulując przebieg walki.

— Tu! o! Richthofen! Patrz pan — tu w górze!

— To Schaefer! Ale go blizko dostał — już go nie puści!

— Ten, to pewnie Wolff! A tak — to on.

Nagle dokoła mnie zabrzmiał okrzyk tryumfu. Wysoko na firmamencie rozbłysł duży świetlny punkt.

— Anglik się pali!

Fantastyczne — straszne widowisko! Świetlny punkt powiększał się szybko. Musiał tam być straszny żar, jeśli nawet przyćmiewał jasne promienie słońca i jak meteor do białości rozpalony, leciał przez powietrze. Nagle punkt ten zaczął spadać, wydłużył się w szeroką smugę płomieni, rysując długą, pomarańczową linię na niebie. Widowisko było wspaniałe, ale przejmujące grozą, tak że aż oddech zapierało. W kilka sekund buchnęły kłęby czarnego dymu, przez moment zdawało się, że na niebie zapala się ogromna pochodnia. Nagle wszystko zgasło, z dymu wyłonił się aeroplan, który przewracając się spadał ku ziemi. Chwilami zdawało się, że chce się wyprostować i prawidłowo zlecieć. Ale widocznie wszelkie usiłowania załogi były daremne. Z wysokości kilkuset metrów aparat runął na ziemię jak kamień i zniknął za wzgórzem. Nie mogliśmy spieszyć z pomocą, gdyż było za daleko.

— O! drugi spada! — rozległ się ponowny okrzyk. Drugi aeroplan zachwiał się, stracił równowagę i jakby ptak postrzelony zaczął zlatywać. Widać było, że stara się jeszcze walczyć z swą bezwładnością, ale nadaremnie. Atakujący go aeroplan niemiecki bił bez przerwy z karabinu maszynowego. I ten Anglik opadł o kilka kilometrów od nas, na szczęście dla załogi nie zapalił się w powietrzu. Za to po chwili z miejsca, gdzie upadł, podniosła się czarna chmura dymu. Widocznie i jego nieszczęsny los nie ominął. Zamiast w powietrzu, rozbił się i spłonął na ziemi.

Nad naszem polem wzlotów zakołował dwupłaszczyznowiec i gładko wylądował. Był to aeroplan niemiecki, nie z naszego oddziału. Z siedzenia zabrzmiał donośny głos: „Ranny". Zaraz zawtórowała mu komenda: „sanitaryusze na miejsce!" Pośpiesznie nadbiegło kilku żołnierzy z czerwonymi krzyżami. Dwóch ludzi siedziało w aparacie, który wzniósłszy się z sąsiedniego pola lotniczego wziął udział w walce. Jeden z jadących, podoficer, krwawił silnie i wił się w boleściach. Ostrożnie podniesiono go i nogi złożono na noszach. Miał przestrzelone

Tymczasem w górze walka trwała dalej. Lotnicy zataczali ogromne koła, a karabiny pracowały bez wytchnienia.

— Patrzcie! znowu się jeden pali!

Po raz drugi powtórzyła się straszna scena. Znowu na niebie pojawił się meteor, który zamienił się w chmurę dymu. W końcu znowu ujrzeliśmy opadający aeroplan. Przez lunetę można było nawet dostrzedz lotnika, który szukał ocalenia na jednem ze skrzydeł i zawisł tam, kurczowo uchwyciwszy się drutów. Maszyna szybko spadała. Nagle otoczył ja jakby rój gwiazdek różnokolorowych; były to wybuchające rakiety sygnałowe. Po chwili i ten aeroplan rozbił się na ziemi.

Jeszcze dwóch nieprzyjaciół spadło, nie zapaliwszy się. Ostatni Anglik, widocznie przerażony losem swych towarzyszy zawrócił i zaczął uciekać w kierunku Arras. Walka była skończona.

Jak wielkie ptaki, zlatujące się z różnych stron nieba, nadlatywały maszyny i spływały zręcznie na ziemię. W pół godziny wszyscy byli z powrotem. Miało się wrażenie, że odbyła się udatna zabawa sportowa. Niestety — maszyny dobitnie wskazywały jak niebezpieczną była ta zabawka. Skrzydła podziurawione, na siedzeniach i rusztowaniach szramy od kul karabinowych świadczyły, że tam w górze szło o śmierć lub życie.

Z Zakopanego.

(Korespondecya „Głosu Narodu").

Zakopane w kwietniu.

Niedawno bawiąc w Zakopanem miałem sposobność widzieć wystawę krajowej szkoły koronkarskiej. Są to istotnie rzeczy tak piękne, że warto, by poznała ich nawet zagranica, a szerokie koła społeczeństwa naszego poparły zamiary i prace szkoły w jak najszerszej mierze.

Dnia 16 marca odbyły się w tej szkole dwa zgromadzenia. Na posiedzeniu rannem, na którem przewodniczyła p. Marya Dudrewiczowa, kierowniczka tejże szkoły, utworzyły robotnice góralki „Koło koronkarek zakopiańskich", do którego zapisało się zaraz 32 osób. Koronkarki wybrały przewodniczącą Koła p. Dudrewiczową, a z pomiędzy siebie 3 delegatki, które na posiedzeniu popołudniowem zgłosiły wstąpienie Koła do Związku koronkarskiego. Udział członka Koła wynosi 5 kor rocznie. Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczyła p. marszałkowa Anna Niezabitowska; ukonstytuował się „Krajowy Związek koronkarsko-hafciarski" z siedzibą w Zakopanem. Na obydwóch zgromadzeniach przemawiał Dr Schöneth, dyrektor kraj. Patronatu rękodzieł i przemysłu z Krakowa. Udział członka Związku wynosi 100 kor. płatnych w dwu latach, wpisowe 5 kor. Obecni na posiedzeniu zdeklarowali kwotę 2000 kor. Do dyrekcyi Związku wybrano: pp. Dudrewiczową i Niwelińskiego. Do Rady nadzorczej weszli: Elżbieta hr. Borkowska, Drowa Kuczewska, artysta malarz Kłosowski, Anna Niezabitowska, Skotnicka. sekretarz Wydziału kraj. Samolewicz i p. Frenklerówna. A teraz słów kilka o szkole koronkarskiej w Zakopanem.

Od 3 lat kieruje nią p. Dudrewiczowa znana tyloletnia pracownica na polu szkolnictwa lwowskiego. Mrówczą swoją pracą stworzyła ona w tych latach przy szkole Związek koronkarski, który wykazał już świetne rezultaty, a obecnie został statutem zatwierdzony. Szkołę tutejszą koronkarską wydobyła z powijaków. Wprowadziła prócz koronek klockowych, których dotychczas uczono, technikę innych koronek, jak: filetów starych, gipiur siatkowych, koronek hedebo, igiełkowych, irlandzkich, tenerifowych i innych.

Kto miał sposobność oglądać te setki modeli najrozmaitszych koronek i haftów w szkole zakopiańskiej, ten się przekonał, że niepotrzebujemy szukać za granicą prawdziwie pięknych wyrobów, bo dostać je możemy w kraju i wyuczyć się każdej techniki u siebie. Pod artystycznem kierownictwem p. Dudrewiczowej rozwija się z każdym dniem ta nowa nasza placówka przemysłowa. W trzecim roku swego istnienia wykazały rachunki tego Związku potrójnie zwiększony obrót w sprzedaży. W roku 1916 sprzedano koronek za 12.000 koron.

Szkoła urządza nowe kursa, po ukończeniu których tworzą się pracownie, a robotnice zawiązując Koła koronkarskie w tych miejscowościach, wstępują do Związku zakopiańskiego. Szkoła rozsyła wszędzie wzory i zamówienia. Kuratorem swoim wybrała szkoła ks. kanonika Dra Frelka. P. Dudrewiczowa pracuje bez wytchnienia nad rozwojem przemysłu koronkarskiego, wychodząc z założenia, że tyle rąk zdolnych i chętnych do pracy w Polsce, a brak tylko u nas było dotychczas dobrej organizacyi w tym kierunku. Pani D. przy szkole stworzyła też nieustającą wystawę koronek i sprzedaż tychże codziennie w godzinach od 8 rano do 6 popołudniu.

Ego.

Obywatelska praca.

W ostatnich dniach doniosła prasa, że w najbliższym czasie pojawią się w dziennikach ustaw państwa, rozporządzenia o ulgach w dziedzinie bezpośrednich podatków i opłat (należytości) przyznanych wreszcie naszemu krajowi, oraz, że ces. rozporządzenie z 15. lutego z. r. o konwersyi zaległych rat hipotecznych zupełnie dla nas dotąd prawie nieużyteczne z powodu nieuwzględnienia naszych wyjątkowych stosunków gospodarczych zostanie gruntownie zmienione.

Podczas gdy pierwsze wspomniane wyżej rozporządzenia będą gruntowną korektą obu ces. rozp. z 28. VIII. 1916, które nakładały na nasz kraj zupełnie na równi z innymi krajami monarchii niesłusznie nowy ciężar, wynoszący rocznie około 30 milionów koron, rozporządzenia te przynosić nam mają znaczne ulgi a rekonstrukcya rozporządzenia z 15. II. 1916 ułatwi w sposób dostosowany do naszych wyjątkowych potrzeb prawnych i gospodarczych dłużnikom hipotecznym przetrwanie najtrudniejszych czasów uwalniając ich zarazem od niebezpieczeństwa egzekucyi z powodu znacznych zaległości ratalnych.

Wiadomo, że inicyatorem obu akcyi, o pierwszorzędnej dla kraju doniosłości i najwybitniejszym czynnym jej poplecznikiem był Bank Krajowy, względnie jego dyrektor p. Dr. J. Michalski, który na szeregu konferencyi ministeryalnych sprawy powyższe referował. Wskazanemby było, aby prof. Michalski po wyjściu nowych rozporządzeń zechciał objaśnić je komentarzem, tak, jak to kilkakrotnie, a dokładnie uczynił odnośnie do rozporządzenia moratoryjnego. Znając bowiem doskonale cały przebieg sprawy, może wyłożyć w takiem objaśnieniu „causam oraz intentiarem legis", co dla zrozumienia a także zastosowania odnośnych norm ma pierwszorzędne znaczenie.

Patrząc na pracę i zabiegi naszego Banku krajowego, zaiste z dumą i uznaniem stwierdzić musimy, że zarząd tej instytucyi nietylko zupełnie dorósł do zadań w tych ciężkich czasach, ale objął niemal w czasie wojny kierownictwo życiem gospodarczem kraju. Na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci jak to w najcięższej dla kraju chwili z końcem września 1914 r. gdy rozporządzenie ces. wprowadziło t. zw. odbudowę raczej sukcesywne zwijanie moratoryum w całem państwie, a więc i w Galicyi wywołując popłoch powszechny i przerażenie, jak w gmachu Izby handlowej, w Krakowie zebrane obywatelstwo uchwaliło przedłożony przez jednego z dyrektorów Banku Krajowego projekt z motywami galic. moratoryum, który potem na podstawie jego referatu przyjęty został bez żadnej zmiany przez Rząd przez co uchroniono kraj od ciężkiej ogólnej katastrofy ekonomicznej.

Zaiste — piękna to i owocna praca obywatelska.

Akcya żywnościowa.

Wczorajsze pisma donoszą z różnych miast Austryi i Niemiec o podjętych przez ich zarządy staraniach celem ratowania będącej w ciężkiem położeniu aprowizacyi ludności. Pokazuje się, że wszędzie jest lepiej, niż u nas. Wszędzie na rynkach zbytu pojawiają się rzeczy, o których istnieniu wielu mieszkańców Krakowa dawno już zapomniało.

W Budapeszcie zaprowadzono zostały karty na pobór ryżu. Przyznano go niewiele bo tylko 25 dkg. na głowę i miesiąc, ale w każdym razie ryż tam jest.

W Berlinie, jak donosi „Berl. Tagbl." będzie wydanych w tym tygodniu po 5 funtów ziemniaków na osobę. U nas wydaje się tylko 2 funty i bardzo złej wagi. Celem uniknięcia podnoszenia bez miary cen na t. zw. „nowalje" które niebawem zaczną się na targach pojawiać, ustanowił magistrat berliński z góry taryfę maksymalną na te rzeczy, obejmując nią szpinak, sałatę, rzodkiewkę i ogórki.

Jak donosiliśmy już wczoraj we Lwowie ceny artykułów spożywczych zostały przez samych kupców jednolicie uregulowane.

W Wiedniu rozpoczęła się na wielką skalę akcya dostarczania ludności taniego mięsa. Ma ono kosztować po 3 K. 60 h. za kg. W bieżącym tygodniu rozdanych zostanie 200.000 kg. Do poboru tego mięsa mają prawo te rodziny, których dochód roczny nie przenosi 4.000 K. względnie, w których na osobę dorosłą wypada przeciętny dochód miesięczny 80 K., zaś na dziecko 50 K. Ustanowiono 4 klasy. Pierwsza obejmuje familie z dochodem rocznym od 2.400 K. do 4.000 K., druga od 1.600 K. do 2.400 K., trzecia do 1.600 K., zaś czwarta najbiedniejszych, nie mogących wykazać żadnego dochodu.

Specyalna akcya zajmuje się dostarczeniem dla karmiących matek ryżu owsianego, oraz rozdaniem po nizkiej cenie 70.000 flaszek mleka dla ubogiej ludności.

Tak pracuje się gdzieindziej. U nas dotychczas o szerokiej akcyi, któraby przyszła z pomocą ludności nic nie słychać. Ustawa o lichwie cen, o uwidocznianiu ich na wszelkich produktach dla Krakowa jest na razie tylko pojęciem prawniczem. Nawet tam, gdzie ceny zostały unormowane taryfą, sprzedający ich się nie trzymają. A publiczność cierpi wskutek tego.

Ostro napiętnować trzeba, co prawda, postępowanie tych pań, które idąc na targ gotowe są zapłacić każdą, narzuconą im cenę, byle tylko dany towar zdobyć. Tak robić nie należy, choćby we własnym interesie, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób uczy się tylko sprzedających uprawiania wyzysku. Zwrócić należy uwagę tych pań na postanowienie nowej ustawy, które nakłada ciężkie kary nietylko na tego, który żąda za wysoką cenę, ale i na tego, co ją płaci. Niechże więc te panie pamiętają o tem nowem postanowieniu, które może łatwo narazić je na nieprzyjemne nastepstwa, gdyż do odpowiedzialności pociągnąć je może każdy przechodzień przy pomocy policyanta.

Są, co prawda, jeszcze w Krakowie panie, umiejące sobie radzić. Piszący był świadkiem następującego zajścia. Przed kilku dniami włościanka, która na kaszy chciała odrazu zrobić [illegible]tek, przyniosła jej kilkanaście litrów na sprzedaż, na jeden z miejskich placów. Żądała jednak po 4 K. za litr. Panie, które [illegible] chęć kupna, porozumiały się między sobą, spokojnie kazały sobie potrzebne ilości rozmierzyć, a następnie wezwawszy interwencyi władzy zapłaciły cenę przepisaną taryfą. Właścicielka bez słowa pieniądze przyjęła.

Inna pani na pl. Słowiańskim chciała u rzeźnika kupić nerki. Na zapytanie czy są na sprzedaż, rzeźnik odważył żądaną ilość i zawinąwszy podał kupującej. Ta, poinformowawszy się uprzednio z taryfy o cenie, wyjęła odpowiednią ilość pieniędzy i zapłaciła. Rzeźnik w krzyk! Rzucił pieniądze na ladę i domagał się zwrotu towaru. On za nerki musi dostać tyle, co za mięso, inaczej nie sprzeda. Pani spokojnie wezwała policyanta i odeszła zostawiając pod jego opieką rozkrzyczanego rzeźnika i pieniądze porzucone przez niego.

Przykłady te, a możnaby ich jeszcze kilka przytoczyć, wskazują, że kto chce się bronić przed lichwa, ma na to wiele sposobów. Tylko, że takich chcących się bronić jest bardzo niewielu, a reszta pada ofiarą nadużyć.

Przykład akcyi podjętej przez inne miasta na polu aprowizacyjnem powinien zachęcająco wpłynąć i na nasze. I u nas dałoby się mimo ogromnych trudności niejedno zrobić. Przedewszystkiem zaś powinna władza podjąć energiczną akcyę, celem przeprowadzenia tych postanowień ustawy o lichwie cen, które natychmiast przez kupców winny być respektowane.

W. H.

Mój epilog.

Ostatni raz zabieram głos w kwestyi „historyczności" Kaliguli, ażeby zakwestyonować następujące zdanie prof. Sinki:

„Tezie o poddanych, deprawujących władzę, przeczy fakt, że ci sami poddani nie zdeprawowali potem ani obu początkowych Flawiuszów, ani Trajana, Hadryana, Antonina Piusa, Marka Aurelego... przeczy złoty wiek szczęścia ludzkości pod wymienionymi rządami."

Przedewszystkiem porozumieć się należy co do terminu technicznego „cisami poddani". — Od śmierci Kaliguli do wstąpienia na tron Wespazyana upłynęło 28, względnie 29 lat. W tym międzyczasie zaszły w społeczeństwie rzymskiem dwie zasadnicze zmiany:

1) Rządy Nerona — ten straszny bicz Boży na wielkich tego świata — wykrzesały z ludzi nowe wartości i niejako zmusiły, przedewszystkiem stoicyzm, do szukania odpowiedzi na gruncie etyki czynu, nie słowa,

2) za panowania Klaudyusza, a może, jak niektórzy przypuszczają, już w ostatnim roku panowania Kaliguli, otwarły się bramy Rzymu przed Chrześcijaństwem.

Złudzeniem jest, przypuszczać dzisiaj, że rozwój chrześcijaństwa był ruchem powolnym i nieznacznym. Aczkolwiek prześladowania chrześcijaństwa przez Nerona nie można, bez zastrzeżeń, uważać za walkę tak systematycznie zorganizowaną, jak walka, którą wypowiedział chrześcijaństwu np. Marek Aureli, z całą stanowczością twierdzić można, że chrześcijaństwo w latach 41—69 odgrywać zaczęło ważny wpływ na psychikę pewnych warstw starożytnego świata.

W liście Pliniusza do Trajana (pisanym w Bitynii w latach 101—103) mamy dowód, jakimi krokami chrześcijaństwo postępowało naprzód. „Zadenuncyowano już mnóstwo osób“, pisze Pliniusz, „różnego wieku, płci i pochodzenia.“ „Ta zabobonna zaraza ogarnęła nietylko miasta, ale miasteczka i wioski.“ „Święte obrzędy długo zarzucone.“ „Świątynie prawie puste.“ „Na bydło ofiarne było tak niewielu kupców.“ Cóż więc robić i jak sprowadzić na właściwą drogę zbłąkane owieczki pogaństwa?

Nietylko w Bitynii, ale i w całem Imperium wzrost chrześcijaństwa, już za czasów Trajana, był analogiczny. Słusznie zauważa p. Champagny: „S'ily a ombre de bon sens dans toutes ces peurs, banales chez nous, des associations, des vastes, hierarchies, des organisations puissantes, des Etats dans l' Etat, le christianisme etait bien l' association la plus vaste, la hierarchie la plus redoutable, l' Etat dans l' Etat le plus digne d'etre persecute.“

Za panowania Trajana.

A cóż dopiero w r. 177, za panowania Marka Aurelego?

Poddani Kaliguli są podobnie „tymi samymi poddanymi“, co poddani Marka Aurelego, jak tymi samymi poddanymi byliby ludzie żyjący w r. 1837 i ludzie, którzy w r. 1977 żyć będą. Od czasów Kaliguli do czasów Marka Aurelego zmienił się zasadniczo i dwór i senat i rycerstwo i lud i, przedewszystkiem, niewolnictwo. Ludzkość od korzenia czerpać zaczęła soki i, aczkolwiek historykowi narzuca się przeważnie wpływ z góry (gdyż szary tłum do niedawna historyi swojej nie posiadał), wpływ z dołu odgrywał niemniej ważną rolę. Kommodus był Kommodusem, ale Neronem być już nie mógł, a złoty wiek szczęścia ludzkości nie mało krwi kosztował, zanim, widziany z daleka, roztaczać zaczął blaski oświecające nasze szkolne ławy.

Karol Hubert Rostworowski.

Pożegnanie Jen. Gub. J. E. Kuka.

B. Kor. donosi z Lublina:

W dniu 26. bm. odbyła się w wielkiej sali kasyna oficerskiego w Lublinie uroczysta uczta pożegnalna na cześć ustępującego jeneralnego gubernatora zbrojmistrza polnego J. E. Kuka. W pięknie przystrojonej sali zebrali się szefowie wszystkich oddziałów gubernii, wielu komendantów oddziałów wojskowych, tutaj załogą stojących. Obecni byli też zastępcy rządu niemieckiego i ministerstwa spraw zagr.

Najpierw przemówił jen. maj. Ursyn-Pruszyński, podnosząc, że J. E. Kuk przedstawia dla każdego żołnierza uosobienie cnót rycerskich. Potrafił godzić interesa armii, monarchii i kraju, którego rządy mu oddano. „Opuszcza on nas zaszczycony wyjątkową łaską i uznaniem monarchy i odznaczony wielkim krzyżem orderu Leopolda. Jego obrona Krakowa w roku 1914 pozostanie zawsze pełną chwały kartą w historyi tej wojny, jego jednoroczna działalność na stanowisku jeneralnego gubernatora w Polsce dowodzi jak celowo swoje zadanie pojmował. W końcu mowca podniósł w gorących słowach dobroczynną działalność jego małżonki i trzykrotnem „Niech żyją“ zakończył przemówienie.

Następnie zabrał głos szef cywilny J. E. Dr. Jerzy Madeyski, zapewniając ustępującego gen. gubernatora w imieniu urzędników cywilnych, że zachowają zawsze we wdzięcznej pamięci czas, przez który danem im było służyć pod życzliwem jego kierownictwem. Mowca podniósł, że J. E. Kuk jako najwyższy przełożony dwoistego ciała administracyjnego umiał uczynić zadość tym dwu warunkom, których wypełnienie poręcza najuczciwszą współpracę każdego podwładnego, a którymi są własny przykład i uznanie dla pracy.

„Nie szczędziłeś także Ekscelencyo — mówił J. E. Madeyski — zachęcającego uznania dla cichej pracy współpracowników komisaryatu cywilnego, gdyż uznawałeś ich szczerą dążność, by administracyę wojskową zajętej części Polski wspierać wytrwale i umiejetnie na chwałę Monarchii i na pożytek oswobodzonego kraju“.

J. E. Kuk odpowiedział dziękując jenerał majorowi Pruszyńskiemu i Eksc. Madeyskiemu za słowa uznania. We wdzięcznej pamięci zachowa on wszystkich dzielnych współpracowników w zarządzie kraju, komendantów obwodu, przedstawicieli ministerstwa spraw zagran. oraz armii niemieckiej, reprezentantów gubernatorstwa przy Radzie Stanu, słowem wszystkich, których ofiarna praca i poświęcenie ułatwiały mu spełnianie obowiązku. Jenerał-major Pruszyński — mówił Eksc. Kuk — podniósł, że wiele doniosłych historycznych wypadków łączy mnie na zawsze z tym krajem, że więc zachowam go z pewnością na zawsze w pamięci. Stanie się to niewątpliwie. Nie zapomne o nikim, a szczególniej o tych wielu oficerach i urzędnikach, których przez ten rok poznałem i nauczyłem się cenić“. Dalej wezwał ustępujący jen. gubernator obecnych do dalszej wytrwałej pracy. „Należy dobro powierzonego Wam kraju godzić z potrzebami monarchii. Jakkolwiekbądź bowiem ułożą się losy kraju, prawdą będzie zawsze, że Polska pozostanie sasiadem monarchii, a dla tej Polski tylko wówczas można myśleć o pomyślnej przyszłości, gdy nasza monarchia będzie potężna i Polsce życzliwa“. Przemówienie swe zakończył zbrojmistrz polny Kuk okrzykiem na cześć cesarza.

Na cześć ustępującego jen. gubernatora odbył się wieczorem pochód z pochodniami. Równocześnie zgromadzili się w mieszkaniu jen. gubernatora przedstawiciele gubernatorstwa, w mieniu których pożegnał krótkiem przemówieniem jen. Pruszyński małżonkę Eksc. Kuka, wręczając jej piękny bukiet.

W sobotę u generał-gubernatora Kuka zjawiła się deputacya Centralnego Komitetu pomocy, złożona z prezydenta Stotetu pomocy, złożona z prezydenta Stezydenta centr. Tow. gospodarczego w Warszawie hr. Tarnowskiego, prezydenta Tow. Kredyt. Ziemskiego Przanowskiego hr. Henryka Potockiego i Fudakowskiego. Imieniem deputacyi hr. Tarnowski wyraził uczucia serdecznej wdzięczności za życzliwość, jaką genarał gubernator zawsze temu towarzystwu okazywał, za datki dla niego i wogóle za poparcie. Generał-gubernator Kuk w odpowiedzi zapewnił deputacyę, że był zawsze dla kraju życzliwym. Powiedział, że jego następca jako Polak, wejdzie w jeszcze bliższy kontakt z ludnością. Mówił dalej, że są mu znane wielkie zadania, które wzięło na siebie Centralny Komitet pomocy i że te zadania w najbliższym czasie staną się jeszcze trudniejszemi. Zakończył, życząc komitetowi dalszych powodzeń.

Z obrad Koła polskiego.

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia, odbytego w dniu 27. bm. poświęconego sprawom gospodarczym, podajemy przemówienie posła Hallera. Wskazywał on przedewszystkiem na szkody wynikające z niedostatecznego zrozumienia przez rząd ważności najszybszego reaktywowania gospodarstw rolnych zniszczonych wojną. Należało natychmiast przystąpić do odbudowy warsztatów pracy rolniczej, nie tylko w interesie jednostek, lecz przedewszystkiem w interesie wyżywienia ludności, a zatem w interesie państwa. Zamiast systemu udzielania pożyczek obciążających nadmiernie ziemię i stwarzających tem samem niebezpieczeństwo pod względem narodowym, politycznym i gospodarczym, należało zastosować te same zasady finansowe, które przyjęte zostały przy odbudowie gospodarstw włościańskich. Dzisiaj trzeba stanowczo, zwłaszcza zważywszy oświadczenie obecnego rządu w sprawie naprawy szkód wojennych od systemu pożyczkowego odstąpić, dlatego prosi Koło o przyjęcie wniosku: Koło polskie wzywa c. k. rząd, aby przy odbudowie gospodarstw folwarcznych stosował te same zasady finansowe, jakie ustalił dla odbudowy gospodarstw włościańskich i nie udzielał pożyczek, lecz zaliczek bezprocentowych na odszkodowania wojenne.

Najważniejszą dziś sprawą jest sprawa produkcyi rolnej i wszystkie zarzadzenia powinny produkcyę popierać a nie hamować. Ceny zbyt nisko oznaczone, odbierają rolnikowi ochotę do wytężonej produkcyi, odnosi się to tak do ziemniaków jak i do bydła i trzody. Poseł Haller przytoczył obliczenie, dokonane w „Wiener-landw. Ztg.“, że przy cenie 4.20 K za kg. żywej wagi sztuki ważącej 512 kg. Zysk rzeźnika w N. Austryi wynosi 609 K t. j. wyżej 25 prc. zapłaconej ceny. Sam urząd żywnościowy przyznaje, że rolnicy źle byli zastąpieni na odnośnej konferencyi, rzeźnicy zaś wynajęli sobie zręcznego eksperta, wskutek czego ustaloną została cena o 1 koronę za korzystną dla rzeźników. Wskazywał dalej poseł Haller na niedomagania ministerstwa roln. nie obsadzonego od kilku miesięcy i żądał uchwalenia wniosku, stwierdzającego potrzebę natychmiastowego mianowania odpowiedniej osobistości na ministra rolnistwa.

Ze względu na postanowienie rządu zaopatrywania ludności w tanie mięso, należy domagać się, by wprowadzono to zarządzenie natychmiast w Galicyi nie tylko w miastach, ale i na wsi dla robotniczej ludności okolic przemysłowych, jak w żywieckim i bialskim.

W obec słusznie podnoszonych skarg na niesłychanie wygórowane ceny materyałów budowlanych, w szczególności drzewa wskazywał, że gdy w układzie Namiestnictwa z pewnem konsorcyum zwalczanym, zresztą słusznie ze względu na formę układu przez Koło polskie, cena tartego drzewa ustanowioną była na około 80 K, to dziś dochodzi ona wyżej 160 K za 1 m^3 tj. do czterokrotnej ceny przedwojennej; w tem można się dopatrzeć zaniedbania centrali i rządu.

Nawiązując do skarg na nieżyczliwe stanowisko względem kraju i ludności władz państwowych domagał się p. Haller, aby urzędników przydzielonych z Wiednia i wyreklamowanych z wojska do do robót komasacyjnych i regulacyjnych w obrębie twierdzy krakowskiej zastępować siłami krajowemi, które są do dyspozycyi, tem bardziej, że wbrew koniecznej potrzebie nie zezwoliło ministerstwo dotychczas na rekonstrukcyę operatów katastralnych zniszczonych wojną ani na konieczne roboty polowo - geometryczne, chociaż te roboty są niezbędne dla uregulowania stosunków prawnych własności gruntowej.

W dalszym ciągu omawiał sprawę rekwizycyę dachów miedzianych i wskazywał, że gdy w Krakowie usuwa się bezwzględnie starożytne dachy kościelne pokryte patyną z wielką szkodą dla artystycznego wyglądu miasta, widzi się w Wiedniu nowe dachy miedziane nienaruszone nawet na gmachach bankowych jak Wiener Bank Verein i Niederoest. Escontgesellschaft.

Ulgi należytościowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Oprócz ulg, ogłoszonych w „Dz. ustaw państw.“ co do spłaty należytości z powodu wydarzeń wojennych, wyda ministerstwo skarbu reskrypt do kraj. dyrekcyi skarbu, wprowadzający dalsze daleko idące udogodnienia w tej dziedzinie, mające na celu złagodzenie niektórych przepisów należytościowych, których zastosowanie w obecnych warunkach dałoby się dotkliwie uczuć. Reskrypt niebawem będzie ogłoszony.

Uzyskanie tych ulg jest zasługą subkomitetu Koła polskiego dla spraw należytościowych, którego zastępcy w ostatnich czasach przy udziale reprezentanta ministerstwa Galicyi odbyli z refentami ministerstwa skarbu, a w szczególności z szefem sekcyi dr. Beckiem, kilka konferencyi.

Przeciw cenzurze politycznej.

Wiedeń. Syndykat austryackich korespondentów pism uchwalił na swem zgromadzeniu następującą rezolucyę.

Syndykat oświadcza się zasadniczo **przeciw wszelkiej cenzurze** i wyraża przekonanie, że nie znajdzie się żaden dziennikarz, któryby chciał pomagać przy **cenzurowaniu sprawozdań z obrad parlamentu.**

REFORMA WYBORCZA NA WĘGRZECH.

Budapeszt. „Budapest. Corr.“ donosi, że rząd zamierza oprócz przymusowego już ustawą wyborczą z r. 1913 prawa wyborczego dla podoficerów, przedłożyć projekt **udzielenia tego prawa także posiadaczom medalu waleczności.**

Kiereńskij o sytuacyi w Rosyi.

Paryż. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Petit Parisien“: Kiereńskij przedstawił zastępcom siódmej armii najważniejsze problemy Rosyi. Oświadczył on, że cała władza spoczywa w ręku rządu tymczasowego. Co do celów jakie muszą być osiągnięte, panuje zgoda między rządem a komitetem robotników i żołnierzy. Różnice zdania są natury taktycznej. Dla rządu konieczną jest kontrola ze strony rady robotniczej i żołnierzy, która zastępuje lud i armię. W pewnych kołach panuje przygnębienie z powodu obiegających w Petersburgu pogłosek, ale tym pogłoskom nie powinno się dawać wiary. Należy wierzyć w zdrowy rozum narodu, który nie chce swego upadku.

Kiereńskij powiedział dalej: Żaden żołnierz świata nie posiada takich praw jak rosyjski. Ale największe prawa nakładają także największe obowiązki. Pewnem jest, że żołnierze spełnią swe obowiązki wobec ojczyzny i demokracyi. Komitet wykonawczy robotników i żołnierzy wzmocniono o nowych 19 członków żołnierzy, tak że liczy on obecnie 63 członków.

Rolniczy komitet delegatów oficerów i żołnierzy postanowił, aby tych dezerterów, którzy do przyszłej niedzieli nie powrócą do swych wojsk, uznać jako pozbawionych praw do udziału przy przyszłym podziale ziemi.

KŁOPOTY ROLNE ROSYI.

Petersburg. B. kor. 27 kwietnia. Wskutek agitacyi po wsiach wystosował rząd odezwę do chłopów i właścicieli ziemskich, wskazującą na patryotyczną konieczność dokonania wiosennych robót polnych, aby zabezpieczyć zaprowiantowanie armii i kraju.

Berno. B. kor. „Temps“ donosi z Petersburga: W kilku guberniach wybuchły rozruchy agrarne, które przyjmują coraz to poważniejszy charakter.

ZAOSTRZENIA NOWEGO RZĄDU.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Rząd wydał rozporządzenie, w którem ustala karną i cywilnoprawną odpowiedzialność wszystkich urzędników stojących w służbie państwowej bez wyjątku.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa 29 kwietnia wieczór. Na froncie Arras przy silnym ogniu tylko częściowe walki pod Oppy. Cztery ataki angielskie rozbiły się wśród obfitych strat przeciwnika. Wzdłuż kanału Aisne—Marne i w Szampanii wzmogła się walka ogniowa. Rano kilka razy próbowali Francuzi wysyłać oddziały wywiadowcze, lecz zostali odparci. Na wschodzie nic szczególnego.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 27 bm. godz. 3 popoł.: Dość ożywiona walka artylerysjka na południe od St. Quentin, w odcinku Nanteuil la Fosse—Sancy i koło La Ville aux Bois. Podczas nocy próbowali Niemcy wykonać na różnych punktach naszego frontu wypady i ataki częściowe, które jednak zostały z łatwością odparte naszymi karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, mianowicie na zachodnim krańcu lasu St. Gobain w odcinku Reims, oraz na północny-zachód od Auberive. Po naszej stronie powiodło nam się kilka częściowych przedsięwzięć. W pobliżu Hurtebise i Cerny zyskaliśmy na terenie i wzięliśmy około 40 jeńców. W bloku Moronvilliers wzięliśmy kilka odcinków rowów i zajęliśmy punkt oparcia na wschód od „Góry bez nazwy“. Podczas wtargnięcia w linie niemieckie w lesie Księżym zadały nasze oddziały ciężkie straty Niemcom, rozburzyły ich osłony i przyprowadziły jeńców. Liczba dział, wziętych przez nas w bitwie, toczącej się od 16 bm. między Soissons a Auberive, dosięgła już 130.

Komunikat z 27 bm. godz. 11 w nocy: Godna uwagi działalność obu artyleryi na północny zachód od Reims i w Szampanii, bez udziału piechoty. Na reszcie frontu minął dzień stosunkowo spokojnie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 27 bm.: Na froncie nie wydarzyło się nic znaczniejszego. Wczoraj była znowu ożywiona działalność lotnicza. W walkach stracono siedm niemieckich aparatów lotniczych, a sześć zmuszono do wylądowania i bez walki zajęto. Również zestrzelony został balon nieprzyjacielski. Z naszych apartów zaginęło sześć.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sztab jeneralny donosi: Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran, w łuku Cernej i w okolicy Mogleny żywsza działalność artyleryi. W innych odcinkach frontu słaba działalność bojowa.

Front rumuński: Koło Mahmidia ogień karabinowy i karabinów maszynowych, koło Tulcea ogień artyleryi.

Obfite plony łodzi podwodnych.

Wiedeń. B. kor. 29 kwietnia. W marcu według ostatecznych stwierdzeń **zniszczonych zostało przez wojenne zarządzenia państw centralnych razem 450 okrętów handlowych pojemności 885.500 ton rejestrowych brutto.** Z tego 345 było okrętów nieprzyjacielskich o pojemności 689.000 ton, w tem 536.500 ton angielskich. Dalej uszkodzono ciężko 6 okrętów, z tego 3 nieprzyjacielskie, razem pojemności 39.500, tak że ten tonaż nie będzie już mógł służyć komunikacyi handlowej.

Od początku wojny do 31 marca 1917 r., wliczając jeszcze straty, o których się dowiedziano w ostatnim kwartale, zniszczono 5,711.000 ton nieprzyjacielskich okrętów handlowych, z czego 4.370.000 ton straciła Anglia. Od początku wojny utraciła Anglia 23% swego całego tonażu handlowego.

GUATEMALA PRZECIW NIEMCOM.

Londyn. B. kor. B. Reutera donosi z Paryża, że telegram z Gwatemali urzędownie donosi o **zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami.**

Przyłączenie się Liberyi do ententy.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera dowiaduje się, że prawdopodobnie w najbliższym czasie republika Liberyi przyłączy się do koalicyi. Słychać, że **reprezentacye Ameryki, Angiii i Francyi w Monrovii** otrzymały wskazówkę, **działać w porozumieniu z sobą przy zgodzie na pewne kroki rządu Liberyi narzecz koalicyi.** Przystąpienie Liberyi będzie miało ten skutek, że wpływ handlowy Niemiec w zachodniej Afryce ustanie i że przecięte będzie niemieckie połączenie radiotelegraficzne idące przez te okolice.

Zjazd premierów skandynawskich.

Kopenhaga. B. kor. „Politiken“ oficyalnie donosi, że między 11 a 20 maja odbędzie się w Sztokholmie zjazd trzech skandynawskich prezydentów gabinetu i ministrów spraw zagranicznych. Zjazd ten jest dowodem dobrych stosunków panujących między temi państwami i ich pragnienia, by lojalnie zachować neutralność.

Reformy w Rumunii.

Berlin. „Daily Telegraph“ donosi z Jass, że obrady parlamentu rumuńskiego będą przedłużone do końca maja. Rząd przedłoży projekt zmiany ustroju państwa przez **zaprowadzenie powszechnego głosowania,** oraz **oddania 2 milionów hektarów ziemi,** należącej do wielkiej **posiadłości na rzecz chłopów.** Również wszystkie **rządowe dobra ziemskie** mają być na rzecz chłopów wywłaszczono. **Ziemię otrzymają przedewszystkiem żołnierze stojący na froncie.**

WYMYSŁY PRASY RUMUŃSKIEJ.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Z Petersburga drogą na Jassy, rozpowszechniają wiadomość o pożarze rumuńskich miast Braila, Foczani, Rimnik i Giulianka i wysnuwają z tego wniosek, jakoby Niemcy zamierzali cofać się z Wołoszczyzny. Wiadomości te są wymysłem prasy rumuńskiej.

Znaczenie podróży Haertlinga.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Der Morgen“ podnosi znaczenie wiedeńskiej podróży bawarskiego prezydenta ministrów hr. Haertlinga, ze względu na to, że Haertling jest przewodniczącym komisyi rady związkowej dla spraw zagranicznych. Bezwątpienia podróż ta stoi w związku z wydarzeniami polityki zagranicznej.

Kwestya służby wojskowej w Ameryce.

Waszyngton. B. kor. Reuter donosi 29 bm. Izba reprezentantów odrzuciła 209 głosami przeciw 98 dodatkowy wniosek do przedłożenia rządowego domagający się systemu ochotniczego podczas gdy wniosek rządowy domaga sie zaciągu przymusowego połączonego z wybieraniem rekrutów.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera donosi 30 bm.: Bil poborowy przyjęła Izba reprezentantów 397 głosami przeciw 24. Senat 81 głosami przeciw 8.

Senat przyjął dalej 56 głosami przeciw 31 dodatek, upoważniający Roosevelta do wystąpienia czterech dywizyi piechoty na usługi Francyi.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera donosi: Senat i Izba reprezentantów przyjęły przedłożenie o służbie wojskowej.

POSŁUCHANIE U CESARZA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na osobnem posłuchaniu bawarskiego prezydenta ministrów hr. Hertlinga. W południe odbył się w Laxemburgu obiad na cześć gościa. Po południu przyjął cesarz na osobnych posłuchaniach ministra hr. Czernina i ks. Olgierda Czartoryskiego.

Metropolita Szeptycki o rewolucyi rosyjskiej.

Jak donosi „Diło“, bawiący obecnie w Piotrogrodzie metropolita Szeptycki oświadczył współpracownikowi dziennika „Utro Rosyi“, że dzień, w którym dowiedział się o wielkiem zwycięstwie rewolucyi rosyjskiej, **uważa za jeden z najpiękniejszych dni swojego życia. Metropolita cieszy się, że Rosya zdobyła sobie wolność religijną.**

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Pierwej mama. Dzika różyczka. Piosnka wujaszka.

Symfonią komedyi polskiej był cały ten sezon w teatrze krakowskim. Rozpoczął ją akord wielkiego Fredry, zakończył w sobotę trójdźwięk, złożony z jednoaktówek Korzeniowskiego, Blizińskiego i Fredry-syna. Wieczór ten był dla siebie także teatralną symfonią wrażeń różnorodnych. Pogodne allegretto komedyi Korzeniowskiego „Pierwej mama“ nastroiło słuchacza na tę nutę, która jest nam wszędzie najdroższą, na nutę polskiej tradycyi artystycznej. Jakżeto miło spojrzeć w tę naszą przeszłość komedyo-pisarską, w ten świat, który w słońcu hodował kwiaty swoich teatralnych potrzeb, w świat nieznający sztucznych wylęgarni, efemerycznych motywów, ani retort dla paradoksalnych przetworów. „Pierwej mama“ ma dla nas ten wykwintny, pogodny uśmiech, jakim widza teatru francuskiego darzą urocze przysłowia Musseta. Rolę zaś melodyjnego andante miała „Dzika różyczka“ Blizińskiego. Pobrzmiewają w niej, ale już niemal cmentarnym dźwiękiem dzwonów, rytmy z pod Stoczka, towarzysząc zwolna zamierającemu życiu Radomira, powstańca z r. 1831, cień bólu rzucają niezagojone wspomnienia r. 1863, ale na to smutkiem szare tło po-Grottgerowskie padają jasne promienie nowego życia, nowych nadziei ludzkich. Ileż tu serca, ile wiary. Przed cudownym obrazem zasług wobec ojczyzny położonych stanął hrabia Ściborzycki, a moc ich czarowna tchnęła weń i miłość i wiarę i nadzieję, których w nim przedtem nie było. Rubasznem scherzem zakończono tę symfonię sceniczną. „Piosnka wujaszka“ Jana Aleksandra Fredry jest fraszką komedyową o starosarmackich cechach wesołości. Żart w niej jest może aż nadto dosadny. Ale czyż klasyczna komedya nie zna takich rubasznych epizodów komicznych, jaką w całości jest „Piosnka wujaszka“?

W bardzo ujmującym tonie utrzymano wykonanie „Dzikiej różyczki“. Każda rola była tu filigranem sztuki aktorskiej. Z galeryi najlepszych starców-panów i starców-służących wyszedł na scenę Radomir p. Noskowskiego i Kociuba p. Bończy. Szereg świetnych postaci kobiecych stworzyły panie: Kosmowska (Radomirowa), Czarnecka (Panna Izydora), Czaplińska (Dorota), Kamińska (Rózia)

i Drzewiecka (Karolina). Ściborzyckiego grał p. Biegański, Tolickiego p. Brzeski.

W komedyi Korzeniowskiego „Pierwej mama“ debiutowała w roli Zosi p. Aniela Zagórska. Naturalny nerw sceniczny przebijał się w grze pomysłowej i wyrobionej technicznie. Poprawna dykcya i głos niezawodzący dopełniły dodatniego wrażenia, jakie debiut ten sprawił. Wartoby poznać kwalifikacye p. Zagórskiej w rolach **lirycznych**, do których debiutantka zdaje się być bardziej powołaną, niż do naiwnych.

Pani Bednarzewska wniosła do wytwornej komedyi wytworną grę i piękny wygląd. Marszałka z dystynkcyą grał p. Frączkowski.

„Piosnką wujaszka“ bawiono się ochoczo. **Z. J.**

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 kwietnia.

Z większem, jak zazwyczaj, zaciekawieniem wyczekuje ludność jutrzejszego święta robotniczego. Wiąże ona z niem konferencyę sztokholmską i spodziewa się, że dyplomacya ludu roboczego zawrze trwały stosunek z towarzyszami z póza kordonu, którego rezultatem będzie oczekiwany tak ogólnie pokój. Kwestya ta jest omawiana wszędzie, pobudziły ją depesze i szereg artykułów, jakiemi darzyła nas prasa w ostatnich tygodniach.

Zaroiło się na plantach, wczorajszy dzień kwiatka wypadł wybornie, zapowiadając kwiatkowy sezon niedzielny, który trwać będzie aż do chwili wyjazdu na letnie wywczasy. Tyle jest jednak pięknych i piekących zaiste celów, wymagających bezustannej pomocy i uciekania się do ofiarności publicznej, że dnie kwiatka powinny trwać ciągle lub być zmienione na inny jakiś system dobrowolnego opodatkowania się na rzecz najbiedniejszych.

Kamienicznicy gorzko biadają na zawiedzione nadzieje, co do lug podatkowych, które, dzięki nadzieje, co do ulg podatkowych, które, dzięki miały do pierwotnego stanu, sprawą tą zająć się ma Tow. właścicieli realności, a prez. Dr Leo nie odmówi zapewne starań dla uzyskania postanowionych już i ogłoszonych ulg. Biadają niemniej kamienicznicy na rozciągnięcie na Galicyę ustawy o ochronie lokatorów, lecz cieszą się lokatorzy, a martwią ci, którzy wyjęci są z pod ochrony, płacąc czynsze powyżej 2500 koron.

Najsrożej biadają urzędnicy i służba biurowa, gdyż nędzne ich płace przy tak olbrzymiej drożyźnie stawiają tysiące rodzin w położenie bardzo krytyczne. Dnie bezmięsne i dobrowolny wegeteryanizm panują tam niepodzielnie od szeregu miesięcy, co przy obecnych ograniczeniach ziemniaczano-mącznych odbija się srodze na zdrowiu, powodując wyczerpanie nieprzyzwyczajonych do tak długich postów rodzin. Ta liczna, a upośledzona faktycznie i pozbawiona wszelkiej pomocy warstwa naszego społeczeństwa, płacąca lichwę na prawo i lewo, a niemogąca w żaden sposób podnieść swych dochodów, jest faktycznie pożałowania godną i powinna się nią zająć gorąco zbierająca się na narady Rada państwa. Do rzeszy tej wliczyć należy także wszystkich ludzi pióra, którzy zazdroszczą zarobków dzielnym władaczom łopat i kilofów, pracy, dającej większy zysk, a budzący większe poszanowanie i zrozumienie w wojennych czasach.

Amerykanizujemy się bardzo szybko, a spodziewać się należy, że po wojnie na korzyść przemysłu i handlu topnieć będzie bardzo szybko stan urzędniczy, wystraszony proletaryackimi dochodami i przeżywaną nędzą. Pamiętać musimy przedewszystkiem o dziatwie, padającej w całym kraju pokosem nędzy. Wspierać należy jak najobficiej wszelkie instytucye, niosące pomoc biednej i chorej dziatwie, ochronki, bursy i żłóbki, nad którymi czuwa troskliwa opieka Komitetu Książęco-Biskupiego.

Z miasta.

OD REDAKCYI. Wobec zawieszenia pracy przez personal drukarski w dniu jutrzejszym z powodu manifestacyi 1-go maja, pismo nasze jutro nie wyjdzie. Najbliższy numer „Głosu Narodu“ ukaże się wobec tego we środę rano o zwykłej porze.

3 MAJA W KRAKOWIE. Program obchodu rocznicy Konstytucyi 3-go maja i 25-ciu lat działalności T. S. L. w Krakowie jest następujący: O godz. 9½ przedpoł.: Uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Maryi — odprawi JE. Książę-Biskup Adam Sapieha, kazanie wygłosi ks. kan. Dr Józef Caputa. Podczas Mszy św. odśpiewa szereg pieśni chór Tow. operowego pod kier. p. Bolesława Wallek-Walewskiego. O godz. 11½ Akademia ku uczczeniu 25 lat działalności T. S. L. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego: 1. Żeleński: Pobudka — odśpiewa chór męski Tow. operowego pod kier. dyr. p. B. Wallek-Walewskiego; 2. przemówienie prezesa T. S. L. Dra Ernesta Bandrowskiego; 3. odczyt ks. prof. Dra Jana Fijałka p. t. „Działalność oświatowa T. S. L. na tle dziejów oświaty narodowej w Polsce“; 4. Świerzyński: Przedświt (do słów Z. Krasińskiego) — odśpiewa chór Tow. operowego. O godz. 3 popoł. festyn w Parku Dra H. Jordana połączony z muzyką, przemówieniami etc. O godz. 7 wiecz. przedstawienie w teatrze im. Jul. Słowackiego: rozpocznie chór mieszany i orkiestra Tow. operowego: Stan. Moniuszki: Uwertura z op. „Halka“ i Bolesława Wallek-Walewskiego: „Bogurodzica“ do słów St. Stwory. Przemówienie prof. Dra Tadeusza Grabowskiego; „Dzika różyczka“ J. Blizińskiego; „Kazimierz Wielki“ J. U. Niemcewicza.

KONFERENCYA W SPRAWIE APROWIZACYI MIASTA. W sobotę odbyła się dłuższa konferencya u prezydenta ministrów hr. Clam Martinica przy udziale prezesa Koła Bilińskiego z prezydentem Dr Leo i posł. Drem Markiem, na której omawiano bieżące sprawy i potrzeby miasta Krakowa. Prezydent ministrów okazał wielkie zainteresowanie temi sprawami i przyrzekł udzielić swego życzliwego poparcia.

KS. FRANCISZEK RADZIWIŁŁ, komendant milicyi warszawskiej, bawi w Krakowie.

NA TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY. Jutrzejsze drugie powtórzenie naszych klasycznych komedyj J. Korzeniowskiego, J. Blizińskiego i Al. hr. Fredry, przeznaczyła dyrekcya na rzecz zasłużonej instytucyi lwowskiego Tow. literatów i dziennikarzy polskich, którego agendy, t. j. główna pomoc materyalna dla wdów i sierot po zmarłych członkach, jak również subwencye dla zubożałych wskutek bieżących wypadków, wzrosły niepomiernie, domagając się zasilenia funduszów. Entuzyastyczne przyjęcie przez krytykę i publiczność, z jakiem spotkały się przemiłe, a jak się okazało nie starzejące się — „Piosnki wujaszka“, „Dzika różyczka“ i „Pierwej mama“, oraz cel dzisiejszego wznowienia zapewnia im niewątpliwy sukces jak na obu pierwszych przedstawieniach.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dnia 3 maja z powodu 126 rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, łączącej się w tym roku z ćwierćwieczem T. S. L., uroczyste przedstawienie, które poprzedzi odczyt prof. Tadeusza Grabowskiego. Na całość przedstawienia złożą się: „Dzika różyczka“ Józefa Blizińskiego i „Kazimierz Wielki“ Jul. Ursyna Niemcewicza w jednoaktowej przeróbce poety Józefa Wiśniowskiego.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. We wtorek z powodu prób z dwóch najbliższych premier— teatr zamknięty. We środę popoł. o godz. 3½ „Śnieżyczka i siedmiu karłów“, wieczorem „Królowa Kina“ z p. Feldman-Sawicką w partyi tytułowej. Na czwartkowe, uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja przygotowuje scena ludowa niezwykłe wznowienie, nie granej u nas od lat, historycznej sztuki w 5 aktach J. I. Kraszewskiego p. t. „T r z e c i m a j a“ z pp. Olską, Horowiczową, Pilarskim, Czarnowskim, Helleńskim, Borskim i Motyczyńskim w rolach głównych. Próby i przygotowawcze prace dekoracyj i kostyumów z nowości operetkowej L. Falla — „Róża ze Stambułu“ dobiegają końca; premiera w poniedziałek 7 maja.

OTWARCIE HERBACIARNI LUDOWEJ. Jutro otwartą zostaje w lokalu przy ul. św. Krzyża l. 7 (na parterze) II. miejska herbaciarnia ludowa. Herbaciarnia będzie wydawała herbatę czystą i z mlekiem, kawę, oraz chleb w kromkach (za pobraniem odcinka karty chlebowej) po cenach najniższych gościom w lokalu, oraz do domów prywatnych.

ZE STRAŻY POLSKIEJ. We środę dnia 2 maja o godz. 6 popoł. odbędzie się w lokalu „Straży Polskiej“ (Rynek 6, I p., II schody) pogadanka prof. Dr M. Straszewskiego na temat „Sprawa polska w chwili obecnej“. Wstęp dla członków wolny; goście mile widziani.

W KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. (rynek gł. A-B, 39) odbędą się w bieżącym tygodniu następujące wykłady: Poniedziałek 30 b. m. red. Kaz. Czapiński: „U źródeł rosyjskiej rewolucyi“; wtorek 1 maja red. Dr Kaz. Czapiński: „Max Stirner“, seminaryum; środa 2 maja red. Dr Ant. Beaupre: „Teatr w XVIII wieku“; czwartek 3 maja Helena Radlińska: „W rocznicę majową“; piątek 4 maja red. Kaz. Czapiński: „Henr. Ibsen“, seminaryum; sobota 5 maja prof. Dr Józef Reis: „Zagadnienia estetyki muzycznej“.

DLA LEGIONISTÓW I INWALIDÓW złożył w administracyi naszego pisma Dr I. Ł. koron trzysta.

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSYAKU. Komitet opiekujący się grobowcem powyższym, uważa za swój obowiązek zawiadomić, że zebrane dotychczas składki wraz z odsetkami narosłemi do 1 stycznia b. r. złożone na książeczkę Kasy Oszczędności, wynoszą razem 2989 kor. 95 hal. — Sekretarz Dr Klemens Bąkowski, przewodniczący Dr Stanisław Tomkowicz.

WIEŚCI OD JEŃCÓW. Wspólne biuro wywiadowcze w sprawach jeńców wojennych nadsyła następujący telegram, wysłany 22 kwietnia b. r.: „Niemieccy i austro-węgierscy jeńcy wojenni w Chabarowsku i Krasnaja Rjeczka mają się dobrze i proszą o ogłoszenie tego. Jeniec pułkownik Kraljczek“.

SPRZEDAŻ CHLEBA W PODGÓRZU. Magistrat ogłasza: Z dniem 1 maja b. r. poczyna się rejonowy wypiek i sprzedaż chleba dla osób przydzielonych do piekarni p. Z. Wojtowicza w dzielnicy Podgórze, ul. Wielicka l. 13, którym wyznaczono dnie poboru na wtorek, czwartek i sobotę, piekarni Antoniego Dudka w tejże dzielnicy przy ul. Wielickiej l. 2. Od powyższego dnia zatem osoby, których legitymacye do poboru chleba opiewają na wymienione wyżej dnie, winni zgłaszać się po chleb do piekarni p. Dudka.

Z Polski i ze świata.

3 MAJA W KRÓLESTWIE. B. kor. donosi z Lublina: Dzienniki ogłaszają uchwałę Rady Stanu w Warszawie, że dzień 3 maja ma się obchodzić jako święto narodowe i że wszystkie publiczne zakłady, fabryki, sklepy i szkoły mają być w ten dzień zamknięte. Zresztą Rada Stanu nie ustanawia osobnego programu uroczystości, pozostawiając to prywatnej inicyatywie. Tę uchwałę Rady Stanu zakomunikowano obu władzom okupacyjnym z prośbą, żeby nie stawiały prywatnej inicyatywie trudności przy obchodzeniu 3 maja.

GEN.-GUBERNATOR SZEPTYCKI. B. kor. donosi z Dąbrowy: „Gazeta Polska“ poświęca nowo zamianowanemu generał-gubernatowi hr. Szeptyckiemu artykuł, w którym przypomina historyczne zasługi rodziny Szeptyckich, tudzież osobiste zasługi byłego komendanta Legionów. Dziennik kończy słowami: „Nowy generał-gubernator rozpoczyna swój urząd może wśród jeszcze trudniejszych stosunków, niż jego poprzednik. Trzeba go przyjąć z zaufaniem i wyjść na wpół drogi naprzeciw byłego wodza Legionów i syna tej samej ojczyzny.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z SODALICYI NAUCZYCIELEK. Dnia 1-go maja, t. j. we wtorek, odbędzie się w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary o godz. 6½ Msza św. i wspólna Komunia św., na które Sodalicya nauczycielek krakowskich swoich członków zaprasza.

MIANOWANIE. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu krajowego Józefa Górskiego w Jaśle starszym radcą w Nowym Sączu.

Za spokój duszy ś. p.

LEONA GALIŃSKIEGO

dyrektora lasów Ordynacyi pałarzyckiej, wiceprezesa Towarzystwa Urzędników pryw., zmarłego tragiczną śmiercią,

odprawioną zostanie

MSZA ŻAŁOBNA

w 3-cią bolesną rocznicę śmierci dnia 2 maja b. r. o godz. wpół do 9-tej rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku w Krakowie 759

Florentyna Batorowa

przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29 go Kwietnia 1917 r

MSZA SW. ŻAŁOBNA

przy zwłokach odprawionem zostanie we Wtorek dnia 1-go Maja o godzinie 9-tej rano w kościele św. Łazarza, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz, Rakowicki o godzinie 3-ciej po południu, z kościoła św. Łazarza.

Na który to smutny obrzęd stroskany mąż dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Henryka Dakowskiego gub. Kijowska st. Kuchary, Zaródie, zawiadamia Marya Zawada, Kraków, Sławkowska 15, że są wszyscy zdrowi, mama i Henia. Prosimy jaknajprędzej o wiadomości tą samą drogą. Mam posadę. Czy odebraliście kartki? Całuję Was. 2593

Olszyńscy ze Sielca zawiadamiają Tadeuszostwa Olszyńskich we wsi Kołowicz p. Mińsk, że wiadomość od nich otrzymali w marcu 1917 w lipcu 1916 nadszedł list od Stasia. Jesteśmy wszyscy zdrowi w Sielcu i w Kobylnikach, wszystko jak najlepiej. Wszyscy nasi najbliżsi są cali i zdrowi. Pozdrowienia i uściski od całej rodziny. 2590

Lucyanostwo Wolscy Petruszkowa z Radomia zapytują o zdrowie Marcelostwa i Zdzisławostwa Dunin-Wolskich, Kijów, Wielka-Włodzimierska Nr 68 a, m. 34. Gdzie Gucio, Karol? Wszyscy zdrowi, mamy posady. Czekamy wiadomości. Gdzie Marcelowie Wolscy?

Teodora Bieńkowska, Radoszyce gub. Radomska donosi Antoniemu Bieńkowskiemu, żołnierzowi armii rosyjskiej, w niewiadomem miejscu pobytu, że matka jego umarła — reszta zdrowi. Kałużyńscy zdrowi. 2564

Janina Byszewska Sosnowiec, kopalnia Renard zapytuje wuja swego Stanisława Hofmana, inżyniera Moskwa, Czystyje Prudy, Administracya komunikacyi o zdrowie i powodzenie? Odpowiedzieć prosi przez „Głos Narodu“. 2582

Anna Koronowska z Sosnowca z córką Krystyną poszukuje swojego męża Mieczysława Koronowskiego, który z początkiem wojny wyruszył do Rosyi jako kolejarz drogi Nadwiślańskiej, prosi o wiadomość gdzie się znajduje i czy żyje, jednocześnie prosi o pieniądze, jest bez środków do życia. 2588

Marya Woźniakowska z Ząbkowic zawiadamia męża Józefa w Moskwie Krestwozdwiżeńskij zaułok Nr 1. — Ognisko polskich kobiet, — że karty otrzymałam, wiadomość z gazety wyczytałam. Dzieci zdrowe, proszę o przysłanie pieniędzy. 1024

Janina Jabłkowska w Leopoldowie, zawiadamia rodziców Józefa i Zofię Jabłkowskich Moskwa, Czerkizowo Łaczankow Zaułek 64, że jest zdrowa, gospodaruje w Leopoldowie. Prosi o wiadomość, czy wszyscy żyją i czy zdrowi. 2558

Ludwika Kolasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy, Nowogrodzka 39. Wicunia Ostrowska mieszka Petrograd, Newski Prospekt 32, m. 17. 2301

Ksiądz Stanisław Witkowski z Dysa zawiadamia Stefana i Stefanię Witkowskich Sympropol, Woroncowska Nr 9, że 1 kwietnia otrzymaliśmy list Wasz z listopada roku zeszłego. List mój do Was wyszedł już ze Sztokholmu w styczniu. Józia, ja i wszyscy zdrowi, ani u nas, ani u bliższych znajomych zmian niema. Z Kaszewskim rachunki zakończyłem, bądźcie spokojni, Gazetę polską i Dziennik Kijowski upraszam o przedruk. 2549

A. Morantowicz z rodziną, Warszawa, Długa 46, poszukuje tą drogą Ryszarda Kraszewskiego z żoną Anielą, zarządzającego fabryką Krzemińskiego, Piotrogród, lub w okolicy, dla nawiązania korespondencyi. Pieniądze przez konsulat otrzymaliśmy. Pisma Petrogradzkie proszone o przedruk. 2514

Krzyżanowska Wanda z Lipnicy Górnej zawiadamia swych przyjaciół Łobosiów w Tarnowie koło Tarnopola, że jest od 14/9 sama w domu, zdrowa, a siostra wo Lwowie. Paweł żyje w niewoli. 2728

Szeliga Karol z Polskiej Lutyni — Śląsk austr. zapytuje, kiedy i na jaką chorobę umarł syn Józef, infanterzysta 31 pułku obrony krajowej w 9 szpitalu w Moskwie. 2597

Stanisław Nuszkiewicz, Aleksandropol, gub. Erywańska, naczelnik 4-go oddziału — służba ruchu — Zakaukazkich żel. dróg; agient W. W. żelaznej drogi. Jesteśmy zdrowi. Od sierpnia 1916 roku mieszkamy w Mławie, ul. Płocka Nr 5. Potrzebne są bardzo pieniądze. Dziewczyny chodzą na pensyę. Franciszka Nuszkiewicz. 2598

Mikołaj Wierzbicki prosi ojca Michała Wierzbickiego, Jarczówce, powiat Zborów, Gal. o wiadomości. Służy przy wojsku, zdrów. Adresować: Piotr Radączyński, Majdan Gołogórski, poczta Gołogóry. 2537

Helena Nowakowska Skierniewice zawiadamia męża Juliana ewakuowanego do Moskwy ul. Preczystienka l. 5. Wydział gospodarczy kolei W. W. że wraz z dziećmi jest zdrowa. Zapytuje, czemu nie dostaje pensyj od Zarządu kolei jest w krytycznem położeniu. Prosi męża, aby dbał o siebie, aby mógł szczęśliwie powrócić. Dzieci tak porosły, mimo nędznego odżywiania, że ich nie poznasz. 2566

Ks. Wł. Kucharczak zawiadamia brata Stefana, Petrograd, Wyborgska Strona, Wyborgska ulica, dom Nr 3, albo XI gimnazyum, że jest zdrów i prosi o wiadomość, gdzie Bolek i Romek. 2531

Moskwa ul. Miasnicka, **Ryszardowie Rudniccy** zawiadamiają, że wszyscy zdrowi, ostatnią wiadomością była karta Janinki w sierpniu, tęsknimy bardzo, dajcie wiadomości o dzieciach i Was wszystkch. Odpowiedź prosimy tą samą drogą. 2530

Stanisław Gaszczyński, Warszawa, Chłodna 34, odpowiada Teofilowi Olchów, Moskwa, Rożdiestwieńskaja Rożdiestwienskoje Podwoje, że mieszkanie z rzeczami pozostaje w tym samem stanie, jakie było przy opuszczeniu go. Przez 3 miesiące zajmował je zarząd. 2563

Roman Olędzki z Kawęczyna przez Łuków, zapytuje za pośrednictwem p. Łaskiej z Mohylowa Podolskiego, pani Bronisławy Łaskiej z Hruszowic, o miejsce jej pobytu i jej zdrowie, jak i naszych wspólnych znajomych z K[illegible]wa. 2564

Wanda Rydzewska, Warszawa, zawiadamia Kazimierza Rydzewskiego, Moskwa, Preczystienka 10, że są wszyscy zdrowi, otrzymała 800 marek. Kazio jest nauczycielem, przysyła od czasu do czasu pieniędzy. O rodzinę bądź spokojny. — Zaciągnęłam pożyczkę u pp. Holenderskiego i Kleinddla. Co jest z Jarosławem? Gdzie jest Bielaniewicz? Witold jest zdrów. 2556

Marya Baroń, Ołudra, gub. Kielce, donosi mężowi Piotrowi zapasowemu w niewiadomem miejscu pobytu, że wraz z dziećmi jest zdrowa i mieszka u rodziców. 2567

Czekasińska Marya, Warszawa, Sosnowa 1, m. 14, zawiadamia męża Czesława urzędnika kol. W. W. ewkuowanego do Moskwy, Proczystenka 10, że wraz z dziećmi jest zdrowa. Prosi o przysłanie rejentalnej plenipotencyi do odebrania pieniędzy z kasy pożyczkowej wzajemnego kredytu na jego imię, lub wskazanie osoby, które mogłyby pożyczyć pieniędzy. 2567

Prosimy pp. **Tołłoczków,** których korespondencyę wysłaliśmy uwolnionemu z niewoli Kaziowi, o zawiadomienie Romana Małachowskiego — Prudiszcze, poczta Szebekino, Rygo — Orłowska droga, że Janka z mężem i synem, Tadziowie, Paniusia, wuj Paweł i wszyscy Krakowscy zdrowi są. Otrzymaliśmy 800 marek przez bank. Prosimy o wiadomość o Romku, Maryli, Irce Prószyńskiej, doktorze Krąkowskim. 2560

Rozwadowscy, Warszawa, Królewska 29 A, zawiadamiają Romualda Rozwadowskiego. Moskwa, Kamer Koleżskij Preśnieńskij Wał 38, m. 22, że żyją. — Wandy rodzina cieszy się zdrowiem, wszyscy są w domu. 2561

Wanda Choróbska, Tarnów Plac Sobieskiego 2 zawiadamia męża Dr Stanisława, dyrektora szpitala w Podhajcach, Galicya, że jest zdrowa wraz z dziećmi. Od września mieszka z Romankiem przy Ojcu. Lila w klasztorze zdaje egzamin w maju, Jurek w Krakowie, Twoja rodzina zdrowa, Ludek w Królestwie, w mojej rodzinie szpital. Wysłałam dużo listów przez Sztokholm, ale nie mam żadnej wiadomości. Jesteśmy bardzo niespokojni, próbuj pisać koniecznie. 2532

Bronisława Śliwińska z Radomia prosi Zygmunta Bogusławskego, Moskwa, Bolszaja Ordynka Nr 17, o zawadomienie Bronisława Śliwińskiego, że wszyscy zdrowi. Pieniądze 2 razy otrzymałam razem 230 rubli. Co się dzieje z Lutkiem, Tomaszewskimi, Mikulskimi. Pani Osetkiewicz zapytuje o syna. Pani Bogusławska zdrowa. Przyślij adres i wiadomości o zdrowiu, powodzeniu. 2727

Wincenty Hermanowski, Białyskok, zawiadamia, że zdrów, prosi Weryhów z Permu — Ural — o wiadomości o swej żonie Adeli i dzieciach, gdzie się znajdują, co robią. Równocześnie poleca je ich opiece, ewentualnie prosi im pożyczyć pieniędzy jeżeli zajdzie tego potrzeba. Prosi usilnie współczujących znajomych przesłać powyższe do Permu, Solikamska ulica do Weryhów. 2559

Jadwiga Rose z Warszawy prosi córki Halę i Kazię Rose o wiadomości gdzie przebywają — jestem zdrowa. Odpiszcie tą samą drogą. 2594

Juliusz Dunin Borkowski — Zakopane donosi hr. Kazimierzowi Karwickiemu, Kijów Czechowski Zaułek Nr 11, mieszkanie 13 że otrzymał wiadomości o Mielnicy i całem sercem dziękuje za poczciwe Wasze zajęcie się majątkiem. Proszę o dalszą opiekę i dozór. Proszę uważać Mielnice jak swoją, żyć z niej i na niej zrobicie mi największą usługę i radość. Wszyscy zdrowi, Mama Warszawa — Moniuszki 4, troszczy się ciągle zdrowiem Waszem. Najszczersze uściski, Bóg z Wami. Prosimy wiadomości tą samą drogą. 2599

Maryanowa Zielińska zawiadamia córkę swą Maryę Lutosławską w Moskwie, ul. Średniaja, Priesnaja 3 i syna Antoniego, że wraz z Tadeuszami i ich dziećmi jest zdrowa. Od Maryana wiadomości i fotografie odebrała. Tadeuszowie mieszkają na Berga z Weronisią, która męża ma w niewoli. Panna Helena zdrowa, niespokojna o siostrę. O Kazimierzu, Mieczysławie i Maksiu, których rodzina jest zdrowa, prosimy też wiadomości tą samą drogą. 2548

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Franciszek Mikiciuk prosi serdecznie proboszcza par. Ostrówki pow. Bielski gub. Chełmska o zawiadomienie żony Michaliny ze wsi Ostrówki, że jest zdrów, wolny od wojska, pracuje w majątku Kalinówka, gub. Wołyńska. Prosi o wiadomość przez „Dziennik Kij.“

Jan Masłowski uprasza serdecznie proboszcza par. Stabin, pow. Augustowskiego, gub. Suwalskiej o zawiadomienie żony Weroniki z posady Budy, że jest zdrów, wolny od wojska, pracuje w majątku Kalinówka, gub. wołyńskiej. Błaga o wiadomości przez „Dzien. Kij.“

Jan Chudy, Paweł Kałdunek i Ignacy Niezgoda, zawiadamiają swoje żony Józefę, Michalinę i Józefę w gub. lubelskiej pow. puławski w Nałęczowie, że są zdrowi. Listy wasze otrzymaliśmy, które nas bardzo ucieszyły. Dziękujemy i prosimy wiadomości jeszcze. My również piszemy, z kumem Litwińskim blizko jesteśmy, dzięki Bogu zdrów, pisujemy do siebie. Polcię proszę aby pilnowała mojej małej Janinki, wynagrodzę.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Eugenii Wydrowej, Albiny Jareckiej, Kaźmiery Bilikiewiczowej i Eugenii Tomaszewskiej raczy zawiadomić Zygmunta Swaryczowskiego w Tarnopolu Galicya. Pisma lwowskie i krakowskie proszę o powtórzenie.

Aleksandrowa Łubańska bardzo serdecznie prosi łaskawych sąsiadów z Nowogrodzkiego — panów Narkiewiez-odko z Łopuszny, Kazimierza Jundziłłę ze Śnieżyc, Karola Karpowicza z Czombrowa i hrabiego Adama Żółtowskiego z Rajczy o zaopiekowanie się jej majątkiem Worończą i o wiadomość stamtąd. Mieszka stale w Mińsku. Gubernatorska 23. Prosi o przedruk gazety warszawskie i wileńskie i o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“.

Porajska Antonina, zawiadamia Felicyę Łozińską w Warszawie, Tamka 38, że jest zdrowa, mieszka u Stefana w majątku Choroszki poczta Litwianki, gub. połtawska. Przybył mi wnuk. Wiadomość otrzymałam. Odpowiedź tą samą drogą. Hipolit w wojsku nie na froncie, Hela na posadzie. Wszyscy zdrowi.

Pozowska Helena ze Stanisławowa, zawiadamia syna swego Ignacego i krewnych w Krakowie, że mąż jej Józef zmarł 3 lutego 1917 r., rodzina i krewni są wszyscy na miejscu zdrowi.

Ze Stanisławowa Leszczyńscy zawiadamiają firmę Ostaszewski Maler w Krakowie oraz P. Korczów Grzegorzecka 7, że żyjemy i ślub nasz odbył się 12 października 1916 r. i prosimy o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“ i przedruk w „Kuryerze Krakowskim“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.